

TOMASZ KORPYSZ

NORWID JÓZEFA GOSŁAWSKIEGO

O ZAPOMNIANEJ RZEźBIE ZAPOMNIANEGO RZEźBIARZA*

Wyrażenie „Norwidowska ironia” na trwałe weszło do języka historyków i teoretyków literatury, a zdanie o ironii, która jest „koniecznym bytu cieniem”, jest jednym z najczęściej przywoływanych cytatów z pism autora *Assunty*. Samemu Norwidowi i jego dziełom również wielokrotnie towarzyszyła ironia, nazywana przez niego ironią „czasów”, „przypadków”, „zdarzeń” czy „rzeczy ludzkich”. Na takie miano niewątpliwie zasługują nie tylko np. losy *Rzeczy o wolności słowa* czy *Vade-mecum*, ale też chociażby fakt, że autor *Promethidiona* wciąż nie ma nie tylko poświęconego sobie muzeum czy choćby stałej ekspozycji, ale nawet – poza dwiema rzeźbami-pomnikami w Wyszkowie – godnego pomnika¹. Na ironię zakrawa przy tym, że przed czterdziestu laty powstały wprawdzie projekty medalu i pomnika Norwida, a także przedstawiająca go rzeźba, ale są one niemal zupełnie nieznane². Ich autorem był dawniej bardzo popularny, dziś nieco zapomniany rzeźbiarz i medalier – Józef Gosławski. Warto w tym miejscu przypomnieć tę postać.

Józef Gosławski urodził się 24 kwietnia 1908 r. w Polanówce w woj. lubelskim. Początkowo kształcił się w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego (m.in. u Henryka Uziębły) oraz w Akademii Sztuk

* Paniom: Wandzie Gosławskiej i Annie Gosławskiej-Rudzkiej serdecznie dziękuję za życzliwe przyjęcie, wszelką pomoc i udostępnienie domowego archiwum.

¹ Istnieją, rzecz jasna, liczne popiersia i tablice pamiątkowe Norwida (niestety, często o niskich walorach artystycznych). W 2001 r. odsłonięto przynajmniej cztery kolejne: tablicę z tekstem *Legendy* w rzymskim klasztorze sióstr Sacré Coeur przy kościele Trinità dei Monti, płaskorzeźbę poety w krypcie wieszczów na Wawelu, tablicę upamiętniającą chrzest Norwida w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Dąbrówce oraz tablicę i popiersie na warszawskim pałacu Zamoyskich.

² W latach późniejszych powstało kilka medali przedstawiających Norwida, m.in. autorstwa Józefa Stasińskiego i Jerzego Januszkiewicza.

Pięknych w Krakowie (m.in. u Xawerego Dunikowskiego)³, a następnie w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem Tadeusza Breyera⁴. Dzięki stypendium prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w lutym 1935 r. wyjechał do Włoch, gdzie współtworzył polskie Koło Artystów Plastyków „Kapitol”, a dwa lata później uzyskał dyplom Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie⁵. Wojnę i okupację przeżył w Wąwolnicy koło Kazimierza Dolnego; powstałe w tym okresie dzieła (jak również duża część prac wcześniejszych) w większości się nie zachowały. Po wojnie Józef Gosławski nawiązał współpracę z jednym ze swych nauczycieli, Tadeuszem Breyerem – twórcą oryginalnej warszawskiej szkoły rzeźby, dla której charakterystyczny był m.in. „nacisk na opanowanie rzemiosła, umiejętności konstruowania wyważonej formy”⁶. Wpływ Breyera widoczny jest w wielu statycznych, klasycyzujących, realistycznych, w dobrym tego słowa znaczeniu „rzemieślniczych” dziełach artysty.

Najważniejsze prace rzeźbiarskie Józefa Gosławskiego to m.in. pomnik Adama Mickiewicza w Gorzowie Wielkopolskim oraz pomnik ofiar obozu w Żabikowie koło Poznania, a także płaskorzeźby do gmachu Rady Państwa w Warszawie i grupa alegoryczna *Muzyka* na zwieńczeniu jednej z kamienic warszaw-

³ Podczas studiów (w 1933 r.) Gosławski uzyskał I nagrodę za karykaturę w rzeźbie (notabene przedstawiającą Xawerego Dunikowskiego) na Międzynarodowym Konkursie Rzeźbiarskim w Wiedniu. W latach późniejszych stworzył jeszcze wiele oryginalnych zgeometryzowanych rzeźbiarskich karykatur (m.in. Henryka Uziębły, Mahatmy Gandhiego, Józefa Piłsudskiego). Również w 1933 r. po raz pierwszy wystawił swoje prace w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Warto dodać, że była to jedyna indywidualna wystawa prac Gosławskiego, jaka się odbyła za życia artysty w Polsce. W 1960 r. zorganizował on wystawę medalii i plaket w Budapeszcie, a pierwsza wystawa monograficzna w kraju odbyła się już po śmierci artysty – jesienią 1963 r.

⁴ Dostępne biogramy informują zwykle, że Gosławski studiował w Szkole Sztuk Pięknych w latach 1934-1935 (zob. np. *Słownik artystów plastyków. Okręg warszawski*, Związek Polskich Artystów Plastyków. Warszawa 1972; *Józef Gosławski (1908-1963)* [katalog wystawy]; Związek Polskich Artystów Plastyków, Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, luty 1973. Warszawa 1973), z *Księgi Studiów Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie* wynika jednak, że artysta zapisał się do późniejszej Akademii 2 października 1933 r. (*Księga Studiów Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie 1922-1936*, archiwum Akademii Sztuk Pięknych 161/392 nr 946). Lata 1933-1934 jako czas studiów Gosławskiego w ASP podaje np. *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*. T. II: D-G. Wrocław 1975, s. 417.

⁵ Na marginesie warto zaznaczyć, że praca Gosławskiego nadesłana z Włoch w 1936 r. zdobyła I nagrodę w konkursie na popiersie Józefa Piłsudskiego, a w latach 1938-1939 artysta brał udział w wystawach rzeźby w Rzymie.

⁶ H. K o t k o w s k a. *O wystawie*. W: *Profesor Tadeusz Breyer (1874-1952) i jego uczniowie* [katalog wystawy]. Akademia Sztuk Pięknych, Galeria „Aula” 14 lipca–29 sierpnia 1997. Warszawa 1997 s. 9.

skiego MDM-u. Jest on też autorem interesującego wielopostaciowego ołtarza wykonanego do kościoła parafialnego w Masłowie koło Kielc oraz cyklu stacji Męki Pańskiej do jednego z kościołów w Poznaniu; przez kilka lat uczestniczył ponadto w rekonstrukcji kamieniczek w Kazimierzu Dolnym⁷. Warto dodać, że od 1961 r. artysta był prezesem Sekcji Rzeźby Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków.

Mimo że Gosławski – mówiąc słowami Norwida – „rzeźby się uczył”, jego najliczniejsze i najbardziej znane prace to medale i plakety o tematyce religijnej, martyrologicznej, wojennej oraz historycznej i rocznicowej⁸. Stworzył ponadto cykl medali upamiętniających wielkich Polaków (m.in. Fryderyka Chopina, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Ludwika Zamenhofa, Marię Skłodowską-Curie) oraz kilka orderów i odznak, np. *Wzorowy żołnierz*, *Za długoletnie życie małżeńskie*, *Zasłużony dla Warmii i Mazur*⁹. Należy podkreślić, że artysta był w Polsce prekursorem odejścia od klasycznej formy i kształtu medalu, a wiele jego prac przełamuje konwencje tradycyjnego medalierstwa.

Józef Gosławski zmarł 23 stycznia 1963 r. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był uznawany za jednego z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy i medalierów, dziś wydaje się nieco zapomniany, a na pewno – zapominany. Symbolicznym znakiem owego – zasygnalizowanego w tytule niniejszego szkicu – zapomnienia może być zarówno powielany w wielu publikacjach błąd w dacie wstąpienia artysty do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie¹⁰ czy zdarzające się w niektórych opracowaniach mylenie go z innym rzeźbiarzem – Julianem Boss-Gosławskim, jak też chociażby fakt nieumieszczenia jego nazwiska w naj-

⁷ Artysta wykonał też wiele projektów pomników, m.in. Bohaterów Warszawy, Pomordowanych w Getcie Lubelskim, a także Bolesława Prusa i Fryderyka Chopina (ten ostatni projekt został zrealizowany w kilka lat po śmierci rzeźbiarza i znajduje się w Żelazowej Woli; jego kopia towarzyszy corocznym konkursom chopinowskim w Warszawie).

⁸ Najbardziej znane prace medalierskie Gosławskiego to m.in.: *Zwiastowanie*, *Ucieczka do Egiptu*, *Wskreszenie córki Jaira*, *Pamięci jeńców z II wojny światowej*, *Majdanek*, *Męczennikom obozów koncentracyjnych*, *Bitwa pod Kutnem*, *Kołobrzeg*, *Westerplatte*, *Berlin*, *550 rocznica Bitwy pod Grunwaldem*, *Bolesław Chrobry*, *Ślęza*, *500-lecie Gdańska*, *VII wieków Warszawy*, *Jubileusz Kalisza*. Warto zaznaczyć, że od 1947 r. artysta prowadził katedrę rzeźby w metalu i medalierstwa w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu, a za swoje prace otrzymał wiele nagród, m.in. w 1961 r. nagrodę II stopnia Ministerstwa Obrony Narodowej za serię medali o tematyce wojskowej.

⁹ Warto dodać, że także znane monety: 5-złotówka z rybakim i 10-złotówka z Kopernikiem zostały wykonane według projektu rzeźbiarza.

¹⁰ Zob. przypis nr 4.

nowszej *Encyklopedii sztuki polskiej*¹¹. Prace Gosławskiego niejednokrotnie są dziś pomijane milczeniem lub zbywane negatywnymi przyczynkowymi uwagami. Niewątpliwie część z nich jest naznaczona piętnem czasu i w pewnej mierze podporządkowana wymaganiom socrealizmu, jednak wielu historyków sztuki jest zdania, że to właśnie dzieła Breyera i jego uczniów – w tym przede wszystkim bardzo różnorodne dokonania Gosławskiego – nadały rzeźbie socrealistycznej „stosunkowo wysoki poziom”¹² i jedynie one przetrwały próbę czasu. Oceny i dyskusje nad jakością oraz rzekomym politycznym zaangażowaniem niektórych prac artysty należy pozostawić historykom sztuki, poloniści, a zwłaszcza norwidolodzy, powinni natomiast wiedzieć, że na dorobek rzeźbiarza składają się także trzy norwidiana.

Wśród licznych rysunków, które pozostawił Gosławski, znajduje się szkic nigdy nie wykonanego medalu upamiętniającego Norwida. Nie da się o nim powiedzieć zbyt wiele, jest bowiem słabo czytelny – spośród wielu dynamicznie rysowanych, dość chaotycznych ołówkowych kresek z trudem daje się wyodrębnić ledwie zarysowaną głowę poety. Praca jest nie ukończona, pozostaje właściwie szkicem szkicu, można się jedynie domyślać, że miała przedstawiać Norwida jako już dojrzałego mężczyznę, w ostatnich latach życia. Brak jest przy tym choćby planu rewersu medalu, nie wiadomo zatem, jak miał on wyglądać, jaki napis miał na nim widnieć itp. Rysunek nigdy nie został dopracowany, prawdopodobnie nie powstały też inne wersje tego projektu.

Bardziej dopracowany jest niewielki (28 x 19 cm) gliniany projekt pomnika, który jednak nigdy nie doczekał się nie tylko realizacji, ale nawet choćby gipsowego odlewu. Nie zachowały się też – bądź nigdy nie istniały – rysunkowe wersje tego projektu. Widać jednak, że w zamierzeniu autora miało to być przedstawienie monumentalne, a jednocześnie na swój sposób dynamiczne – poeta, siedzący na niewyraźnie zaznaczonym fotelu bądź krześle, w niemal wieszczym czy profetycznym geście przystawia do piersi swoją nienaturalnie dużą lewą dłoń z szeroko rozstawionymi palcami. Prawa dłoń spokojnie spoczywa na prawym kolanie. Twarz jest pociągła, z dość ostrymi rysami, głowa lekko pochylona. Wyraźne są tu wpływy znanego obrazu Pantaleona Szyndlera, na którym Norwid jest przedstawiony jako starzec i także stylizowany na wieszca czy proroka.

¹¹ *Encyklopedia sztuki polskiej*. Kraków 2001.

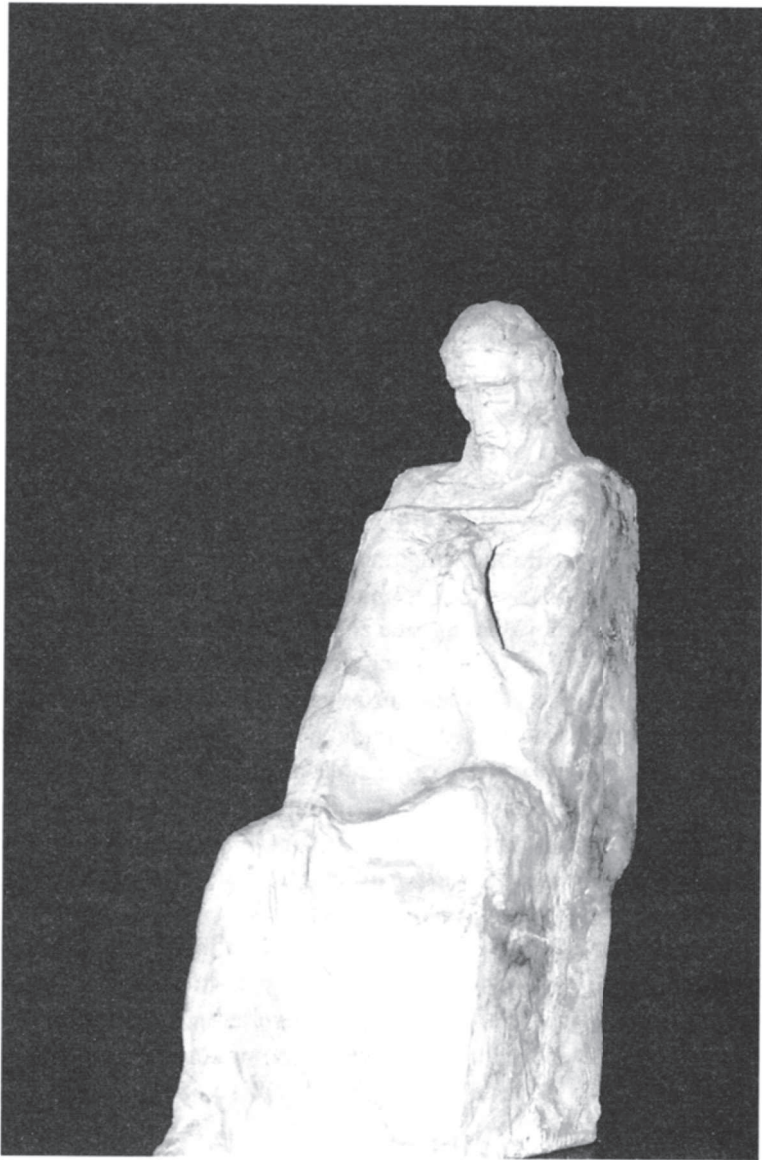
¹² K o t k o w s k a, jw. s. 12. Zob. też t a ż. *Wstęp*. W: *Rzeźba polska XX wieku w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Status quo – prezentacja prac młodych artystów* [katalog wystawy]. Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, 6 V-16 VI 1996. Warszawa 1996 s. 12.

Oba projekty Gosławskiego – czy właściwie zarysy projektów – pozostają niemal zupełnie nieznane, co jest zrozumiałe, gdyż nigdy nie zostały zrealizowane, nie prezentowano ich na wystawach, a ponadto nie zostały wykonywane na zamówienie czy konkurs. Oba powstały w ostatnich latach życia artysty w wyniku jego osobistych poszukiwań i fascynacji twórczością autora *Promethidiona* i są do dziś przechowywane w domowym archiwum rodziny rzeźbiarza. Znacznie trudniej wytłumaczyć fakt, że równie nieznana pozostaje jego rzeźba Norwida – jak się zdaje, jedyne tej klasy i tej wielkości dzieło przedstawiające poetę.

Rzeźba ma 225 cm wysokości i została wykonana z dwóch kawałków patynowanego drewna sokorowego. Przedstawia Norwida w postawie stojącej, z pochyloną głową, ubranego w długi płaszcz, szczelnie okrywający całą postać. Sylwetka poety jest jedynie zarysowana, niejako ukryta w ciemnej bryle. Efekt ten został osiągnięty nie tyle dzięki spatynowaniu, ile dzięki temu, że artysta nie ukazał dokładnie szczegółów stroju – kłap czy kołnierza płaszcza. Na nierównej powierzchni niezbyt wyraźnie odcinają się przede wszystkim ręce – prawa swobodnie opuszczona wzdłuż tułowia oraz lewa spoczywająca na piersiach, niejako zasłaniająca je, z dłonią zaciśniętą na ramieniu w geście obrony czy też zadumy. Widoczne są także cztery guziki, w dolnej zaś części – realistycznie oddany układ pofałdowanej tkaniny płaszcza. Najważniejszym i najbardziej dopracowanym elementem rzeźby jest pochylona głowa – wyraźnie wyodrębniona z całej bryły, z dokładnie oddanymi surowymi rysami, dość krótką brodą. Jest to przedstawienie bardzo wyważone, statyczne, a przy tym skromne, nie epatujące bogactwem środków wyrazu, o „spokojnej uproszczonej [...] formie”¹³. Ukazuje Norwida zupełnie innego niż wspomniany wcześniej projekt pomnika – już nie dominującego, monumentalnego romantycznego starca-wieszczka, który zastyga przed widzem w profetycznym geście, ale spokojnego, wyciszonego, pokornego, jakby „wycofanego” człowieka w średnim wieku, który nie chce przyciągać sobą uwagi, woli pozostać w cieniu i skłaniając głowę, ukrywa swoją twarz. Twarz pociągłą, niemal ascetyczną, z wyraźnie zaznaczonymi kośćmi policzkowymi, ze ściągniętymi (w smutku, cierpieniu, zadumie?) brwiami.

Zarówno w rzeźbie Norwida, jak i we wspomnianym wcześniej projekcie pomnika widoczna jest „twarda szkoła zasad realistycznej kompozycji rzeź-

¹³ Określenie przypisane tu rzeźbie Norwida w tekście oryginalnym (*Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, s. 416) dotyczyło innego dzieła Gosławskiego – projektu pomnika Bolesława Prusa. Dobrze charakteryzuje ono jednak w ogóle praktykę rzeźbiarską artysty.





biarskiej”¹⁴ Tadeusza Breyera, jednak równie widoczny jest fakt, że Gosławski wprawdzie „był rzeźbiarzem realistą, lecz nie miał nic wspólnego z naturalizmem”¹⁵ i w wielu swoich dziełach ciążył raczej ku symbolizmowi¹⁶. Oba przedstawienia wyraźnie łączą w sobie cechy realizmu i symbolizmu – artysta chciał nie tyle po prostu rzeźbiarsko sportretować Norwida, ile w jakiś sposób go zinterpretować, ukazać takim, jakiego sam w danym momencie odbierał. Z tego też względu zwłaszcza opisywana wyżej rzeźba jest warta uwagi nie tylko norwidologów czy szerzej – miłośników autora *Rzeczy o wolności słowa*, ale także historyków sztuki. Niestety, jest ona właściwie nieznaną, a jej losy dobrze wpisują się w Norwidowską koncepcję „ironii przypadków”.

Rzeźba powstała w 1961 r. na zamówienie Muzeum Teatralnego w Warszawie i do dziś pozostaje jego własnością. Na przełomie 1961 i 1962 r. była eksponowana (jedyne raz poza teatrem) na wystawie *Polskie dzieło plastyczne w XV-lecie PRL*¹⁷, później zaś znalazła swoje stałe miejsce w Teatrze Narodowym, gdzie znajdowała się do czasu słynnego pożaru. Jak się po latach okazało, wiele osób (w tym rodzina artysty) było przekonanych, że rzeźba – jak wiele innych prac zdobiących teatralne korytarze i galerie – spłonęła. Tymczasem została ona uratowana i umieszczona w warszawskim Teatrze Małym. Niestety, nie wyeksponowano jej tam, przeciwnie – przez kilkanaście lat stała ukryta we wnęce teatralnego hallu, pełniącej funkcję... palarni, przez co popadła w niemal całkowite zapomnienie. Niczego nie zmieniły obchody Roku Norwidowskiego – nikt się nie zainteresował losami rzeźby Józefa Gosławskiego, choć wiele wówczas mówiono o konieczności godnego upamiętnienia autora *Assunty*, a nawet powołano komitet mający na celu ufundowanie jego pomnika. Sytuacja zmieniła się dopiero na początku r. 2002, kiedy to dzieło dość niespodziewanie zostało poddane gruntownej, choć niezbyt szczęśliwej renowacji – po oczyszczeniu pokryto je nieco zbyt ciemną, zbyt grubą i zbyt błyszczącą warstwą patyny, która całkowicie przykryła dawniej dobrze widoczne ślady dłuta¹⁸.

¹⁴ K o t k o w s k a, jw. s. 11.

¹⁵ Z. K o n i e c z n a. *Józef Gosławski. Medale i plakety* [katalog wystawy], Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu. Wrocław 1968 s. 11.

¹⁶ W twórczości rzeźbiarskiej Gosławskiego można odnaleźć wpływy nie tylko symbolizmu, ale też kubizmu (zwłaszcza w pracach przedwojennych), formizmu i klasycyzmu.

¹⁷ Zob. *Polskie dzieło plastyczne w XV-lecie PRL. Wystawa rzeźby XI/XII 1961 r. – I 1962 r.* [katalog wystawy]. Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Artystów Plastyków. Warszawa 1972 poz. 92.

¹⁸ Józef Gosławski celowo nie polerował swoich rzeźb, przez co nosiły one wyraźne ślady

Po renowacji rzeźbę poety umieszczono na powrót w Teatrze Narodowym. Niewątpliwie warto zobaczyć tam owo „nowe” norwidianum, a przy okazji zapoznać się z losami tej niesłusznie zapomnianej rzeźby i jej niesłusznie zapomnianego autora¹⁹.

pracy rzeźbiarskiej, a światło w interesujący sposób załamywało się na siateczce licznych drobnych krawędzi. Warto zauważyć, że taka praktyka rzeźbiarska (do czasu niedawnej nieudanej renowacji dobrze widoczna także w masłowskim ołtarzu artysty) zbiegała się w tym punkcie z postulatami Norwida, który pisał np.: „W doskonałej liryce powinno być jak w odlewie gipsowym: zachowane powinny być i nie zgładzone nożem te kresy, gdzie forma z formą mija się i pozostawia szpary. Barbarzyniec tylko zdejmą te nożem z gipsu i psowa całość” (PWsz 9, 328).

¹⁹ Sylwetkę artysty oraz jego dokonania przypomniła ekspozycja *Józef Gosławski (1908-1963). Wystawa twórczości w 40-lecie śmierci*, która odbyła się w dniach 17 lipca–21 sierpnia 2003 r. w Domu Artysty Plastyka w Warszawie. Wśród kilkudziesięciu prac prezentowano również rzeźbę przedstawiającą Norwida oraz projekt jego pomnika. Niniejszy artykuł jest zmienioną wersją tekstu: T. K o r p y s z. *Norwid dobrze ukryty (m.in. o pewnej rzeźbie)*. „Młoda Polonistyka. Rocznik poświęcony pracy naukowej studentów i doktorantów oraz życiu Wydziału”. Rocznik V/2001. Warszawa 2002 s. 129-134. Tam też po raz pierwszy zostały opublikowane wykorzystane tu fotografie prac Józefa Gosławskiego.